

KATYŃ

Problemy

i

zagadki

Dedykowane

JÓZEFOWI CZAPSKIEMU



ZESZYTY KATYNSKIE nr 1

ZESZYTY KATYNSKIE ukazują się z inicjatywy
Niezależnego Komitetu Historycznego
Badania Zbrodni Katyńskiej
W A R S Z A W A

Redaktor: Jerzy Jacki

Projekt okładki: Krystyna Tarkowska

Copyright by ZESZYTY KATYNSKIE

Copyright by Wydawnictwo PoMOST

PRASA NIEMIECKA O KATYNIU

Jak niemiecka propaganda przedstawiała w 1943 r. sprawę mordu popełnionego na polskich oficerach

I.

Sprawa zbrodni popełnionej przez władze sowieckie na polskich oficerach w Katyniu i innych nieokreślonych jeszcze miejscach¹, znajduje dopiero od niedawna godne swej wagi miejsce w krajowej publicystyce i historiografii.

Po latach milczenia, kłamstw i szykan wobec tych, którzy usiłowali przedstawiać prawdę o tragicznych wydarzeniach z wiosny 1940 r., wydobywa się na światło dzienne nowe fakty, dokumenty, relacje. Nie zmieniają one naszej opinii na temat sprawców, jak i motywów popełnienia zbrodni, pomagają jednak odtworzyć okoliczności, niezbędne dla przedstawienia jej pełnego obrazu.

Interesującą a nie zbadaną jeszcze w pełni dziedziną jest prasa niemiecka z 1943 r.² i zawarte w niej fakty i opinie dotyczące mordu w Katyniu. Wagę tego źródła podkreśla fakt, iż nawet rząd Rzeczypospolitej Polskiej, przebywający w Londynie, który dystansował się zdecydowanie od niemieckiej akcji propagandowej związanej z ujawnieniem zbrodni, to jednak bardzo uważnie śledził jej poczynania właśnie w dziedzinie prasy. W archiwum londyńskiego Instytutu Polskiego im. Gen. Sikorskiego znajduje się dokument pt. *Katyni i propaganda niemiecka* (zob. ANEKS, dok. 2). Jest to opracowanie krajowe (anonimowe), przesłane na ręce ministra spraw wewnętrznych RP, Władysława Banaczyka.

Według opinii zawartych w tym opracowaniu cele niemieckiej akcji propagandowej były następujące:

- a) wykorzystać istniejącą wśród Polaków obawę przed komunizmem dla zaaszczepienia w ich świadomości idei, że Niemcy bronią Zachodu (w tym także Polski),
- b) ograniczyć i sparaliżować poczynania komunistyczne na ziemiach Polski,
- c) utrudnić położenie polskiego rządu i rozbić spójność koalicji antyhitlerowskiej,
- d) zdyskredytować rząd RP w Londynie w oczach społeczeństwa, a przez to umożliwić przejście "rządu dusz" w ręce współpracujących z okupantem "czynnikiem krajowych",
- e) stworzyć pomyślne warunki dla werbunku siły roboczej w GG do pracy w Rzeszy
- f) oraz uzasadnić dokonujący się właśnie Holocaust na ludności żydowskiej przedstawieniem zbrodni katyńskiej jako dzieła sowieckich Żydów.

Można też stwierdzić, że takie same – w istotnych punktach – były cele propagandy hitlerowskiej w sprawie Katynia realizowanej w innych państwach okupowanej przez Niemców Europy.

Niemiecka akcja propagandowa nie dała jednak oczekiwanych rezultatów, zwłaszcza w Polsce. "W Polsce Niemcom nie udało się nic, absolutnie nic – czytamy w cytowanym opracowaniu – Nie dała [w Polsce] Quislinga, nie dała żołnierza, nie dała robotnika, nie dała sfołgowania akcji podziemnej, nie dała surowców czy żywności. Upowszechniła natomiast w społeczeństwie poczucie własnego interesu politycznego. [...] Naród Polski wbrew intencjom Goebbelsa wychodzi z podsumowanym bilansem: Katyni i Oświęcim – jednacy wrogowie".

Pokłosie niemieckiej propagandy w sprawie Katynia jest jednak ogromne i z tej choćby racji trzeba je przedstawić polskiemu czytelnikowi. Zawiera ono wiele interesującego materiału, stąd analiza choćby części artykułów prasowych, jakie ogłosili Niemcy po dokonaniu makabrycznego odkrycia w Kozich Górach, jest obowiązkiem badacza dziejów najnowszych Polski.

W większości gazet, tygodników i innych periodyków materiał prasowy dotyczący zbrodni katyńskiej był w zasadzie wtórny w stosunku do tego, co ukazywało się w centralnej gazecie partyjnej "Völkischer Beobachter" (co niewątpliwie wynikało z wagi sprawy i systemu kierowania prasą w III Rzeszy); własne komentarze gazet ograniczone były do minimum i pisano według schematu, dyktowanego ogólnie. Nie będziemy więc przedstawiać materiału z wszystkich gazet, które objęte zostały kwerendą, lecz z tych tylko, które zamieszczały opracowania w miarę oryginalne. Analizą objęto okres roku 1943 (od 13 kwietnia, w którym to dniu zbrodnia została ujawniona przed światem). Do omówienia zostały wybrane artykuły i reportaże z następujących tytułów (oprócz "Völkischer Beobachter"):

"Berliner Börsen Zeitung"

"Brüsseler Zeitung"

"Deutsche Allgemeine Zeitung"

"Frankfurter Zeitung"

"Hamburger Fremdeblatt"

"Kölnische Zeitung"

"Ostdeutscher Beobachter"

"Pariser Zeitung".

Różniące się jeszcze przed kilku laty obliczem politycznym i programami redakcyjnymi gazety te w 1943 r. były już prawie całkowicie zglajchszaltowane na modłę hitlerowską, zwłaszcza w zakresie propagandy wojennej, sterowanej ogólnie i zredukowanej do paru stereotypowych ujęć³.

Materiał z poszczególnych gazet przedstawiany będzie, w miarę możliwości, chronologicznie. Przy analizowaniu artykułów szczególną uwagę zwracać będziemy na niemieckie oceny postawy rządu polskiego oraz aliantów wobec sprawy katyńskiej, poszukiwanie nazwisk sprawców zbrodni oraz szersze tło międzynarodowe – stosunek Niemców do koalicji antyhitlerowskiej i supozycja o "śmiertelnym zagrożeniu" świata przez Żydów.

II.

Na wstępie przypomnijmy, że pierwsze informacje na temat odkrytych mogił podało niemieckie radio w dniu 13 kwietnia 1943 roku. Prasa zaś podjęła temat dnia następnego.

Pierwszy artykuł związany z Katyniem pt. *GPU - Wymordowało 12000 polskich oficerów*, zamieszczono w "Völkischer Beobachter" ⁴ (Nb. w prasie niemieckiej pisano najczęściej GPU zamiast NKWD, chociaż przekształcenie GPU w NKWD nastąpiło już w 1934 r.). Zawierał informacje o położeniu miejsca kaźni, liczbie i wymiarach grobów. Podano też w nim przybliżoną liczbę zwłok, znajdujących się w rozkopanych mogiłach, szacując ją, zgodnie z instrukcją Goebbelsa, na 10-12 tys. oficerów "byłej polskiej armii walczącej o pokój". Powoływano się przy tym nie na faktyczną liczbę odkrytych zwłok, gdyż ta, jak sądzono, była trudna do określenia, lecz na stwierdzenia świadków, którzy mieli mówić o "minimum 10 000" zamordowanych. Opisuąc okoliczności egzekucji wysunięto przypuszczenie (potwierdzone oględzinami wielu zwłok), że prowadzonych na stracenie pozbawiono wartościowych przedmiotów. Twierdzono też, że w pobliżu miejsca straceń, w znanej z publikowanych zdjęć willi NKWD odbywały się orgie, w których brali udział "bolszewicki ludobójcy" ⁵.

W omawianym artykule poruszono też sprawy ogólne. Wskazywano na to, że zbrodnia w Katyniu to tylko jeden z etapów działań sowieckich, a alianci zachodni świadomie poświęcają Polskę i jej sprawy dla obrony własnych interesów.

Tego samego dnia "Berliner Börsen Zeitung" podała wiadomość o zbrodni, donosząc bardziej szczegółowo: "do tej pory zostały otwarte dwa wielkie masowe groby, jeden zawierający 4000, a drugi od 5000 do 6000 zwłok pomordowanych polskich oficerów" ⁶. Podobne informacje podała "Kölnischer Zeitung", zaopatrując je w tytuł: *Bolszewicki masowy mord - dziesięć do dwunastu tysięcy polskich oficerów zostało zamordowanych w początkach roku 1940 koło Smoleńska*.

Fakt, iż artykuły te nie różniły się w zasadzie niczym od siebie wskazuje wyraźnie, że źródłem ich był jeden ośrodek, tj. Ministerstwo Propagandy Rzeszy. Warto zwrócić uwagę, że w komentarzu "Kölnische Zeitung" pojawiło się stwierdzenie, później powielane przez popagandę w całej prasie, iż to właśnie Niemcy bronią Europy przeciwko "niehumanitarnemu systemowi", który chce zniszczyć cały dorobek kulturalny i duchowy kontynentu ⁷.

W dalszym rozwijaniu akcji propagandowej związanej z Katyniem zaczęto akcentować udział Żydów w całej sprawie. Znamienne, że na pierwszy ogień poszły nie służby NKWD, ale były ambasador USA w Moskwie, Davies; nie miał on wprawdzie nic wspólnego z wymordowaniem polskich oficerów, ale z punktu widzenia niemieckiej propagandy posiadał "niezaprzeczalne zalety" - był amerykańskim Żydem i na swym stanowisku przyczyniał się do wytłumiania informacji mogących rzucać złe światło na ZSSR (w kontekście stosunków tego państwa z Polską), co można było przedstawić jako fragment

intrzygi światowego Żydostwa przeciw Aryjczykom ⁸. Tak więc pasywna i ustepliwa polityka Roosevelta wobec ZSSR (Davies był jej wykonawcą) dostarczała argumentów propagandzie hitlerowskiej. Ciągłe ponawiano też zarzuty wobec USA i Wielkiej Brytanii, iż obydwa te państwa okazały się nielojalne wobec Polski. Redaktorzy "Völkischer Beobachter" rozumieli tę nielojalność następująco - Polacy kłamali, gdy mówili o swej niewinności w odniesieniu do "krwawej niedzieli" w Bydgoszczy w 1939 r. - tutaj propaganda aliancka ich poparła. Teraz w obliczu zbrodni katyńskiej, po ogłoszeniu sowieckich komunikatów protestujących przeciw rzekomemu mieszanin się w wewnętrzne sprawy ZSSR, ta propaganda zamilkła, a "polnische Emigranten Kavaliers" pozostali sami na placu. Sprawdziło się więc stare powiedzenie: "nosił wilk razy kilka...". Twierdzono też, że mord katyński należy traktować jako zemstę żydowskiej grupy przywódczej w NKWD. Za uzasadnienie miało służyć stwierdzenie, iż "wyższe warstwy polskiego społeczeństwa, w tym szczególnie oficerowie, były znienawidzone przez Żydów pochodzących ze wschodu" ⁹.

Wydaje się, że w tym przypadku twórcy niemieckiej propagandy i jej realizatorzy, dziennikarze, przypisywali (nie bez racji) swoi sposób rozumowania stronie przeciwnej. Wystarczyło być Żydem czy Polakiem na terenach objętych niemiecką okupacją, by podpisać na siebie wyrok. I podobnie przynależność do elit intelektualnych była w oczach komunistycznych ideologów w Moskwie równoznaczną z antysowieckością i prowadziła do Katynia lub innych miejsc zagłady. Udział Żydów w "Mordkommando" z Kozich Gór uwiarygodniony był zeznaniami świadków, którzy wsłuchując się w akcent i obserwując wygląd zewnętrzny funkcjonariuszy NKWD stwierdzali wyraźnie ich niearyjskie pochodzenie ¹⁰. Twierdzono też, że wydające się do tej pory urojeniami chorego umysłu krwawe wizje literackie pióra Erenburga stały się rzeczywistością, przeciwko której występowali i występują zbrojnie niemieccy żołnierze ¹¹.

Według relacji "Völkischer Beobachter" to nie kto inny, a Żydzi właśnie byli przywódcami grup morderców z NKWD, eliminujących wszystkich, którzy stali bolszewizmowi na drodze do panowania nad światem. Zbrodnia katyńska nie była więc w tym przypadku jakimś szczególnym wydarzeniem, lecz wręcz przeciwnie - logicznym wynikiem pewnego systemu.

Jednym z winnych mordu był, według "Völkischer Beobachter" sam F.D. Roosevelt, choć nie mniejszą winą należałoby obciążyć rząd brytyjski: sprowokował on Polskę do wojny i dał się wprząc w służbę "...światowemu Żydomstwu, które reprezentowało plutokratyczno-bolszewicką chęć posiadania potęgi..." ¹².

"Berliner Börsen Zeitung" opisywała sposób, w jaki polscy oficerowie byli dostarczani na miejsce kaźni, metody jakimi ich mordowano oraz wygląd ich szczątków. Fakt, iż w Katyniu znalazła się delegacja złożona z wybitnych Polaków, niemiecka propaganda usiłowała zdyskontować dla swych celów. Nikt jednak z biorących udział w tej makabrycznej ekskursji (z wyjątkiem trzech osób ¹³) nie przejawiał chęci do rozmów z Niemcami. Ci, nie mogąc wydobyć od Polaków niczego użytecznego dla swej propagandy, skwitowali

sprawę krótkimi notkami o zatopionej w milczeniu delegacji polskiej stojącej na krawędzi grobów¹⁴.

Niemieckich czytelników informowano też szeroko o głosach prasy zagranicznej dotyczących tragedii katyńskiej, eksponowano przy tym te informacje, które już były publikowane przedtem przez niemieckie gazety¹⁵. Jedyną siłą – jak sugerowano w komentarzach – jaka mogła obronić Europę przed zdarzeniami tego samego typu, co Katyń, była III Rzesza. Wyrażano nadzieję, że wspomniana już wyżej delegacja polska uświadomi Europejczykom zbliżanie się sowieckiego zagrożenia¹⁶.

Z wolna pojawiać się zaczęły na łamach niemieckiej prasy nazwiska domniemych oprawców z Katynia. Jako pierwsi wymienieni zostali Lew Rybak, Chaim Finberg, Abram Borysowicz i Paweł Borodinski¹⁷. Pojawieniu się tych danych towarzyszyły dalsze ataki na Żydów i pytania o Polaków nadal pozostających na terytorium ZSSR: "oficerowie zostali wymordowani w katyńskim lasku, a gdzie podzieli się żołnierze"? Wciąż wskazywano na złą wolę brytyjskiego sprzymierzeńca Polski, który usiłował rozgrzeszyć ZSSR i zarazem zatuszować całą sprawę¹⁸. Przyczyna zaś angielskiej nielojalności wobec Polski miała być tylko jedna – zależność od kapitału należącego do Żydów.

W tych czynionych na prawo i na lewo atakach dziennikarze i propagandiści niemieccy nie grzeszyli finezją, strzelali najchętniej z grubej rury, używając języka dosadnego i niewybrednego. Bardzo rzadko przychodziło im wypowiadać się polemicznie w sposób zręczny i błyskotliwy. Kiedy radio moskiewskie ogłosiło 15 kwietnia komunikat (sfabrykowany, jak dziś wiemy, przez gen. Zukowa) stwierdzający, że odkrycie grobów katyńskich przez Niemców jest oszustwem, a mniemane groby są po prostu... wykopaliskami archeologicznymi¹⁹ ("kłamcy hitlerowscy [...] jak przystało na oszustów, przemilczają fakt, że w pobliżu wsi Gniezdowa dokonano wykopalisk archeologicznych historycznego cmentarzyska Gniezdowa") riposta niemiecka opublikowana w "Völkischer Beobachter" była błyskawiczna i cięta: "Masowe groby w Katyniu są w rzeczywistości stanowiskami archeologicznymi! Trudno sobie wyobrazić większe kłamstwo... Polscy oficerowie znalezieni zostali ze swoimi dziennikami, listami od rodzin, dokładnie datowanymi dokumentami... czy w pełnym umunurowaniu mogli być pochowani w czasach prehistorycznych?"²⁰.

Trzeba stwierdzić, że dobitne i ponawiane ciągle wykazywanie faktu, że zbrodnia katyńska była dziełem sowieckim, miało spełnić – w myśl intencji goebbelsowskiej propagandy – jeden zasadniczy cel. Miało oczyścić Niemców przynajmniej z części popełnionych przez nich zbrodni, a tam, gdzie ich wina nie była lub nie mogła być bezspornie udowodniona, prowadzić do obciążenia nią stronę sowiecką. Ugruntowanie w świadomości europejskiej opinii publicznej przekonania o odpowiedzialności NKWD za Katyń bardzo ułatwiało takie poczynania.

Sukcesywnie drukowano listy identyfikowanych ofiar²¹ i publikowano w serwisach fotograficznych katyńskie znaleziska²². Opisywano też wrażenie,

jakie wywarło odkrycie zbrodni w Katyniu na Polakach zamieszkujących Generalne Gubernatorstwo²³. Nie skąpano też doniesień o reakcjach prasy europejskiej²⁴. Twierdzono – za "specjalistą od spraw rasy" Rosenbergiem – że tragedia katyńska była w pewien sposób przewidziana i zakodowana w żydowskim "Drang nach Westen", dla którego punktem wyjściowym były tereny ZSSR²⁵.

Bacznie obserwowano stanowisko rządu RP w Londynie (określanego mianem "Emigranten Organisation") w sprawie zbrodni w Katyniu, relacjonując także dość dokładnie jego uprzednie starania zmierzające do odnalezienia zaginionych na terenie ZSSR oficerów²⁶.

Stosunek do sprawy Katynia stał się według propagandystów Goebbelsa wykładnikiem intencji wielkich mocarstw wobec małych narodów europejskich, którym tak wiele obiecano w ogłoszonej latem 1942 r. Karcie Atlantyckiej. W rzeczywistości obietnice te – stwierdzano – nie są wcale spełniane, a dowodem na to jest fakt, iż polski "Emigranten Scheinregierung" jest zmuszany do milczenia w sprawie zbrodni katyńskiej, dokonanej przez jedno z wielkich mocarstw. Ciało "10 000 pomordowanych polskich oficerów" nie zdołały wcale zachwiać rysującą się między Moskwą, Londynem i Waszyngtonem wspólnotą interesów, wspólnotą wyrosłą ze związku "bolszewizmu i plutokracji"²⁷.

Publikując te materiały niemiecka propaganda usiłowała wygrywać antagonizmy, ujawniające się wśród koalicji antyhitlerowskiej. Drukowano coraz więcej relacji z Katynia, które podkreślały odpowiedzialność Związku Sowieckiego za zbrodnię²⁸. Twierdzono przy tym, że polskich grobów w ZSSR jest znacznie więcej, niż tylko te w Kozich Górach²⁹.

W momencie zerwania przez ZSSR stosunków z rządem RP w Londynie prasa niemiecka interpretowała pociągnięcie Moskwy jako "inscenizację", twierdząc, że sprawa katyńska stała się dla Stalina jedynie pretekstem. W przeciwieństwie do Związku Sowieckiego – jak pisano – Niemcy utrzymują w swych obozach jenieckich tysiące polskich żołnierzy i oficerów i nie dążą do pozbycia się ich za pomocą dyplomatycznych sztuczek³⁰. Z pewną satysfakcją przytaczano opinie z Londynu (nie powołując się przy tym na źródło), w których winę za kryzys w stosunkach między "polskim Londynem" a Moskwą przypisywano nie tylko Moskwie, lecz także samym Polakom, "których przedtem umacniano w przestępczej polityce wobec Gdańska"³¹. Użyto tego nie mającego nic wspólnego ze sprawą Katynia argumentu po to, by stworzyć wrażenie, że Polacy są nie tylko odpowiedzialni za wybuch wojny, ale ponoszą także odpowiedzialność moralną za śmierć swych ludzi; chciano poza tym stworzyć wrażenie osamotnienia Polski na arenie międzynarodowej i podkreślić nielojalność wobec niej brytyjskiego alianta.

W ramach akcji propagandowej w prasie niemieckiej w sprawie Katynia opublikowano notatkę francuskiego MSZ z maja 1940 r. mającego ukazać negatywny stosunek brytyjskiego Foreign Office do polskich propozycji przeciwdziałania sowieckim okrucieństwom popełnianym na terenie okupowanego kraju³².

Sprawę Katynia łączono też z różnymi tragicznymi wydarzeniami wojennymi o jakich donosiły agencje państw Osi (zob. ANEKS, dok.1), czy było to stordedowanie japońskiego statku szpitalnego przez amerykański okręt podwodny, czy też zbombardowanie przez Amerykanów zabytkowego Grossetto we Włoszech. W komentarzach gazet hitlerowskich były to elementy jednolitego łańcucha przyczyn i skutków, prowadzącego do śmiertelnego zagrożenia dla wszystkich Aryjczyków, bo bezpośrednimi lub pośrednimi sprawcami tych wydarzeń mieli być zawsze Żydzi³³.

Oprócz opisów wyglądu miejsca zbrodni w Katyniu czy informacji o znajdującej się na nim liczbie zwłok publikowano w prasie dość obszernie relacje o życiu w obozach jenieckich na terenie ZSSR. Były one ubarwione, co nie znaczy, że nieprawdziwe. Jednym z ich autorów był Artur Glaeser, "*ehemaligen polnischen Major*", który uniknął losu pozostałych oficerów z Kozielska dzięki swemu niemieckiemu pochodzeniu. Relacje Glaesera przekazywał na łamach gazet "*Kriegsberichter*" Hans Meyer, jeden z nielicznych dziennikarzy podpisanych pod tekstami dotyczącymi Katynia³⁴.

Powadżąc grę propagandową, o której mówiono wyżej, sugerowano, że Wielka Brytania, która tak niedawno nie zawahała się wypowiedzieć Niemcom wojnę z powodu Gdańska i "kilku mil kwadratowych jakiegoś tam korytarza", puściła teraz w niepamięć fakt, iż ZSSR zajęła wschodnią część Polski, przesiedliła miliony jej obywateli, część zaś z nich uśmierciła, m. in. w Katyniu. Zawierając sojusz ze Stalinem Churchill i Roosevelt zawarli sojusz z "najkrwawszą dyktaturą na świecie", utwierdzając przy tym Stalina w przekonaniu, że wkrótce będzie mógł decydować o przyszłości Europy³⁵.

Wydanie przez Międzynarodową Komisję Lekarską, która z niemieckiej inicjatywy badała groby katyńskie, końcowego raportu orzekającego jednoznacznie winę ZSSR zostało natychmiast podjęte przez propagandę III Rzeszy. Tekst raportu został wydrukowany, a jednym z licznych do niego komentarzy było przypomnienie o sowieckich kłamstwach dotyczących "wykopalisk archeologicznych" koło Gniezdowa. Nie omieszkało też wspomnieć o odezwie Timoszenki z 1939 r. skierowanej do polskich żołnierzy z apelem, by "bili oficerów i generałów", oraz o losie Polaków na terenach zajętych przez Armię Czerwoną. Sugerowano przez to, że w gruncie rzeczy Katyń był akcją przygotowaną precyzyjnie i z dawna planowaną. Czytelnik z tak przedstawionych informacji miał wyciągnąć jeden wniosek, a mianowicie – los polskiej inteligencji był według planów "*jüdischen bolschewisten*" przesądzony. Miała zostać wyniszczona, a że do pewnego czasu czyniono to niezmiernie skutecznie ręką w rękę z Niemcami, o tym już cytowane gazety milczały³⁶.

Fakt, że mimo swej ewidentnej winy ZSSR "dyrygował" kontrakcją propagandową aliantów podkreślały nie tylko teksty, ale i rysunki. Na jednym z nich Iwan Majski w niedbałej pozie tłumaczy istotę problemu katyńskiego stojącemu na baczność królowi Jerzemu VI. Rysunek nosi tytuł *Dumny Albion dzisiaj*³⁷.

W pierwszych dniach maja pojawiły się w niemieckiej prasie sugestie, że Katyń był pewnego rodzaju "czyszczeniem przedpola" przed przekształ-

ceniem Polski w jedną z republik wchodzących w skład ZSSR. Wobec tych planów i przy równoczesnej pasywności sojuszników Rzeczypospolitej Polskiej zakładano, że generał Sikorski stanie się wkrótce osobą niewygodną politycznie. Było to niestety stwierdzenie prorocze³⁸.

Sprawa Katynia stała się też dla niemieckich dziennikarzy pretekstem do "poszukiwania" 1,6 do 1,8 miliona Polaków, którzy znaleźli się na terenie Rosji po 1939 roku³⁹. Wspomniano o tym z nieukrywaną satysfakcją. Jeszcze większą "*schadenfreude*" budził narastający w związku ze sprawą Katynia "ciężki konflikt" w obozie sprzymierzonych. Każda jego faza była ściśle śledzona i od razu komentowana⁴⁰. Czyniono to w sposób odpowiadający niemieckim interesom, eksponując wspomniane już wyżej plany wcielenia Polski w skład ZSSR, lub przynajmniej maksymalnego jej podporządkowania imperialnym interesom Moskwy. Wykonawcami tych planów mieli być Żydzi, których czołowym eksponentem był płk "Siegmund Berlin", tj. Zygmunt Berling, dowódca "polską dywizją". Postawienie na czele tej jednostki właśnie Żyda miało być policzkiem (*Ohrfeige*) wymierzonym polskiemu korpusowi oficerskiemu, o którym pisano, że jego szowinistyczne nastawienie ma jedną pozytywną cechę – nienawiść do Żydów⁴¹.

Analizując sprawy ogólne nie zapomniano o "powrotach" na miejsce zbrodni i informowano o kolejnych identyfikacjach ofiar oraz ich liczbie. Co interesujące, w początkach czerwca 1943 r. podano zbliżoną do rzeczywistego szacunku liczbę odkrytych zwłok wynoszącą 4243, sugerując przy tym, że identyfikacja pozostałych jest niemożliwa ze względu na ciepłą pogodę, przyspieszającą naturalne procesy rozkładu, groźne dla otoczenia. Dalsze prace identyfikacyjne miały być podjęte ponownie wczesną jesienią tego samego roku⁴². Twierdzenie to wobec zbliżającego się frontu było oczywiście bluffem.

W tym samym czasie ukazał się w "*Völkischer Beobachter*" (nr z 5 czerwca 1943) artykuł pt. *Akta znalezione w Smoleńsku wyjaśniają los jaki czekał tych, którzy potem zostali znalezieni martwi w Katyniu*⁴³. Mówił on o odkryciach, jakie dokonały niemieckie wojska po zdobyciu Smoleńska latem 1941 r. w miejscowym oddziale NKWD.

Znalezione akta, które zostaną przedstawione do wglądu i oddane do dyspozycji szerokiemu kręgowi osobistości z kraju i zagranicy, mogą nieco rozjaśnić ciemność zalegającą nad tragedią, jaka rozegrała się w Katyniu. [...] W aktach Smoleńskiego GPU [tj. NKWD] znajdują się m.in. obszerne listy, zawierające nazwiska wszystkich znajdujących się w sowieckiej niewoli polskich oficerów, lekarzy i kapelanów wojskowych. Z akt tych wynika między innymi, że bolszewicy próbowali wywierać presję na wielu polskich oficerów, by wykonywali oni prace pomocnicze, a także poddawali ich "specjalnemu traktowaniu". Jeśli to "specjalne traktowanie" nie dawało oczekiwanych skutków, to dana osoba powinna była być "zlikwidowana", aby potem nie mogła zeznać nic na temat stawianych jej żądań.

Oddział III zarządu głównego ds. bezpieczeństwa państwa przy Ludowym Komisariacie Spraw Wewnętrznych w Smoleńsku, kierowany przez kapitana bezpieczeństwa Kuprijanowa, porucznika bezpieczeństwa Lejbkinda oraz podporucznika bezpieczeństwa Starykowicza zajmował się wyszukiwaniem tych polskich oficerów, którzy dobrze opanowali takie języki, jak francuski i angielski, po to by użyć ich do sowieckiej akcji szpiegowskiej w Anglii i USA. [...] Ciąta wielu polskich oficerów, których nazwiska znajdują się w aktach smoleńskiego GPU [tj. NKWD], wydobyto potem z masowych grobów w Katyniu.

Wśród akt smoleńskiego archiwum NKWD miano znaleźć raport mówiący o "oczyszczeniu" Kozielska z polskich oficerów; dokument wysłany był przez kpt. NKWD Kuprijanowa do Mierkułowa dnia 20 lipca 1940 roku. Znajdowano też podobno teczki jeńców z dopiskami typu "Kabarowski został dnia 5 IV 1940 przekazany do dyspozycji oddziału specjalnego (*Sonnerkommando*) K.G. Opublikowany został w całości (choć nie w oryginalnej wersji) tekst instrukcji, według której NKWD miało werbować agentów spośród osadzonych w obozie jeńców oraz oceniać ich przydatność do działalności szpiegowskiej. Jeśli założymy, że dokument ten jest wiarygodny, to można z dużą dozą prawdopodobieństwa twierdzić, iż powstał on na podstawie danych zebranych przez Zarubina w Kozielsku (instrukcja datowana jest na 21 V 1940) oraz jemu podobnych, którzy przeprowadzali analogiczne badania w pozostałych obozach w Ostaszkowie i Starobielsku ⁴⁴.

Po tej informacyjnej "eksplozji" z początków czerwca 1943 r. tematyka kатыńska stopniowo zaczęła znikać ze szpalt prasy niemieckiej. Nie oznacza to oczywiście, by została ona zaniechana całkowicie – była przecież zbyt atrakcyjna z propagandowego punktu widzenia ⁴⁵. Pretekstem dla jej wznowienia była np. śmierć gen. Sikorskiego, "reprezentanta polskiego szowinizmu". Tragiczne wydarzenie w Gibraltarze wiązano z Katyniem, upatrując jego przyczyny w zdecydowanym dążeniu Sikorskiego do ustalenia prawdziwych sprawców zbrodni. Konkluzja "Völkischer Beobachter" była w tym wypadku następująca: polecenie usunięcia Sikorskiego wyszło z Moskwy, wykonawcami zaś mieli być Brytyjczycy. Całą sprawę widziano w rozległej perspektywie i wiązano z planami sowietyzacji Polski ⁴⁶.

Obszerne komentarze wywołał opublikowany w drugiej połowie 1943 r. niemiecki zbiór dokumentów pt. *Amtliches Material zum Massenmord von Katyn* ⁴⁷. Komentarze te jednak nie wносиły na temat sprawy nic nowego i w gruncie rzeczy były powtórzeniem i podsumowaniem poprzednich wypowiedzi prasowych.

III.

Reasumując, największe zainteresowanie problemem zbrodni popełnionej w Katyniu na polskich oficerach prasa niemiecka przejawiała w pierwszych tygodniach i miesiącach po ujawnieniu jej światowej opinii publicznej. Później cały problem stał się jakby nieco mniej ważny, pisano o nim coraz rzadziej.

Od początku niezwykle mocno podkreślano udział Żydów w całej sprawie – czy to jako bezpośrednich sprawców, czy jako tych, którzy wydali rozkaz do wykonania egzekucji. Zamierzano w ten sposób utrwalić w świadomości Niemców element śmiertelnego zagrożenia ze strony "jüdischen-bolschewismus", Polaków zaś przekonywano (znaczna część tekstów była w niezmienniej formie publikowana przez prasę "gadzinową"), że ich miejsce jest w Europie. Katyń z kolei był wykładnikiem sowieckich zamiarów wobec Polski ⁴⁸. Eksponowanie działań Żydów miało w tym przypadku stanowić pewnego rodzaju alibi dla tego, co Niemcy robili w warszawskim getcie. W myśl założeń propagandowych Katyń miał być przeciwwagą dla *Endlösung*.

Postawę mocarstw alianckich wobec Polski od początku określano jako dwulicową. Nie oznaczało to jednak w żadnym wypadku sympatii dla niej i jej spraw. Dwuznaczna postawa aliantów wynikała z ich powiązań z żydowskim kapitałem, mającym ściśle związki z Moskwą. Przyszłość Polski określano w perspektywie grobów nad brzegami Dniepru – było to ostrzeżenie dla małych narodów mogących znaleźć się w strefie wpływów ZSSR. Miało to mobilizować do obrony pod przewodnictwem III Rzeszy, jedynego "obrońcy Europy". Propaganda ta była obliczona także na wywołanie rozdzwinków w obozie sprzymierzonych i tym samym spowodowanie, jak się zdaje, jakiegoś korzystnego dla Niemiec przełomu. Komplikacje rzeczywiście nastąpiły, nie przyniosły jednak żadnych korzyści Niemcom. Ujawnienie mordu na polskich oficerach przyniosło korzyść (co paradoksalne) głównie jego sprawcom. Stalin mógł "bezkarnie" zerwać stosunki dyplomatyczne z legalnym rządem polskim, co było działaniem perspektywicznym, gdyż ułatwiało późniejszą instalację na terenach "nowej Polski" reżimu politycznego, powolnego potężnemu sąsiadowi. Koalicja zaś została wzmocniona pewnego rodzaju niepokojem moralnym aliantów i świadomością bezkarności ze strony ZSSR. Był to układ nie dający utrzymać się na dłuższą metę, był jednak na tyle solidny, że rozpaść się zaczął dopiero po pokonaniu III Rzeszy, a wszystkim w gruncie rzeczy najbardziej zależało właśnie na tym ostatnim.

W odniesieniu do Polski (trzeba to jeszcze raz podkreślić) prasa niemiecka przedstawiając kwestię kатыńską unikała jakichkolwiek zobowiązań i obietnic. Pisano wprawdzie o Polakach jako ofiarach "żydowsko-bolszewickiego bestialstwa", czyniono to jednak w taki sposób, by nie wzbudzać sympatii czytelników. Niejednokrotnie formułowano wręcz opinie, że to właśnie sami Polacy byli winni swemu losowi. Nie wspomniano przy tym ani słowem o państwie polskim. Świadczyło to, że: "Niemcy potraktowali sprawę Katynia jako obiekt do rozgrywki na terenie międzynarodowym, natomiast starannie unikali jakiegokolwiek traktowania sprawy kатыńskiej jako oznaki zmiany polityki niemieckiej wobec Polski" ⁴⁹.

Jeśli ocenilibyśmy niemiecką propagandę od strony czysto technicznej, to można bez obawy popełnienia błędu stwierdzić, że w większości przypadków przedstawiała ona fakty zgodne ze stanem faktycznym (wyjątkiem była tu sprawa liczby zwłok pomordowanych polskich oficerów). Dopiero w komentarzach znajdowały się przeinaczenia i półprawdy mające rzucić na sprawę

"właściwe światło". Charakterystyczne, że znaczna ich część z niewielkimi zmianami powtarzana była za "Völkischer Beobachter". Tylko niewielka część publikowanych artykułów (około 3%) była podpisywana imieniem i nazwiskiem autorów. Pozostałe były sygnowane lub przekazywane jako doniesienia agencyjne. Na ogół nie były one napisane zwięźle, prawie z reguły miały charakter agresywny i odznaczały się niewybrednym językiem.

Na koniec trzeba stwierdzić, że swoistym paradoksem było to, że zbrodnie w Kozich Górach ujawnili światu Niemcy, którzy do tego czasu zdołali zniszczyć znaczną część Europy i wymordować miliony ludzi. W ogóle patrząc na problem Katynia, na zachowanie się bezpośrednich sprawców zbrodni – Rosjan, czy mówiących obłudnie o grze fair Anglosasów, nie można nie zauważyć, że moralność w polityce międzynarodowej jest pojęciem niezmiernie względ-
nym.

Miał więc niewątpliwie rację Marian Hemar, gdy w wierszu *Racja Stanu* pisał:

*Kiedy w Katyniu ziemia na światło wydała
Mierzwę trupów – pobite, porzucone ciała...
Jak skwapliwie pyskali nasi politycy,
Realni demokraci, trzeźwi anglofile,
Żeby tyle nie mówić o byle mogile...
Żeby nie psuć humoru angielskiej ulicy...
Żeby nie robić gwałtu z jednego Katynia...
Bo pan Goebbels o Katyń Sowietu obwinia –
Więc jak nam, demokratom, popierać Goebbelsa?
Jak – za Goebbelsem – Rosję oskarżać przed światem?
Jak nam Anglię przed takim stawiać dylematem?
Szyki psuć Churchillowi? Drażnić pana Wellesa?
A jeszcze kto napisze: "Polacy faszyści!
Basują Goebbelsowi z wspólnej nienawiści
Do sowieckiego rajy... ręka rękę myje"...
Jak polski demokrat ten zarzut przeżyje?
Więc trzeźwi, polityczni, realni i mili
Zrobili tak, że właśnie – wiemy, jak zrobili*⁵².

PRZYPISY

¹ Jako miejsce spoczynku jeńców z obozów Starobielska i Ostaszkowa wymieniane są miejscowości Dergacze oraz Bołogoje. Wspomina się też o Morzu Białym.

² O stosunku niemieckiej propagandy (w tym prasy) do sprawy Katynia wspomina Janusz Sobczak w swej pracy *Polska w propagandzie i polityce III Rzeszy w latach 1939–1945*, Poznań 1988. Z autorów zagranicznych należy wymienić J.P. Foxa z jego artyku-
łem *Der Fall Katyn und die Propaganda des NS-Regimes*, zamieszczonym w "Viertel-
jahreshefte für Zeitgeschichte" nr 3 z 1982.

³ Zob. K. Koszyk *Deutsche Presse 1914–1945. Geschichte der deutschen Presse*, Teil

III, Berlin 1972; z prac polskich zob. A. Czarnik *Prasa w III Rzeszy*, Gdańsk 1976.
⁴ "Völkischer Beobachter" (dalej: V.B.): *Das sind Roosevelts und Churchills Bundesge-
nossen – GPU Mord an 12000 polnischen Offizieren – Massengräber der Opfer
im Walde von Katyn bei Smolensk aufgefunden*, Berlin 13 April (data doniesienia),
nr z 14 IV 1943.

⁵ W tym samym numerze V.B.: "Für die mentalität der bolschewistischen Massenmörder
ist es bezeichnend, dass sich am Rande der Hinrichtungsstätte, kaum 500 m. von den
Massengräbern entfernt, ein Erholungsheim für höhere GPU Funktionäre männlichen
und weiblichen Geschlechtes befand, in dem nach Aussagen der Ortansässigen der nähe-
ren Umgebung Orgien gefeiert wurden".

⁶ "Berliner Börsen Zeitung" (dalej: B.B.Z.): *Das Mordgesicht des Bolschewismus –
Ueber 10000 polnische Offiziere ermordet*, nr z 14 IV 1943. Prawie takie same
informacje podano w "Hamburger Fremdeblatt" (dalej: H.Fr.): *Bestialischer Massen-
mord bei Smolensk – 12000 polnische Offiziere*, Berlin 14 April, nr z 15 IV 1943.
W tym samym numerze H.Fr. znajduje się jeszcze krótki tekst: *Polen am Massengrab*,
Smolensk 14 April; dotyczy pobytu pierwszej polskiej delegacji w Katyniu.

⁷ "Kölnische Zeitung" (dalej: K.Ztg.): *Bolschewistischer Massenmord Zehn – bis
zwölftausend polnische Offiziere Anfang 1940 bei Smolensk umgebracht – Die
vernichtungsmethode der Sowjets*, Berlin 13 April, nr z 14 IV 1943. B.B.Z. zamieściła
15 IV 1943 dwa doniesienia poświęcone Katyniowi: *Die Wirklichkeit, Ein bolschewi-
stischer Massenmord bei Smolensk* oraz drugie – *Das Massengrab der Offiziere*.
Obydwa datowane z Berlina 14 IV. Drugie jest wiernym powtórzeniem doniesienia
V.B., nr z 14 IV 1943.

⁸ *Warum Stalin über die Polen Schweig – Das Geheimnis von Katyn*, Berlin 14 April,
V.B., nr z 15 IV 1943. "Auch der frühere USA – pisano – Botschafter in Moskau, der
Jude Davies, hat es mit grösser Beflissenheit als eine Selbstverständlichkeit bezeichnet,
dass die Sowjetregierung über alte von Sikorski aufgeworfenen Fragen Stillschweigen
bewahre."

⁹ *Die Lehre von Katyn*, Berlin 16 April, V.B., nr z 17 IV 1943. W artykule tym bez ogród-
dek stwierdzono, że Katyń uzasadnia i uprawnia zagładę Żydów: "Es gibt keine Ver-
ständigung mit einer Mentalität, die aus jener Kloake gespeist wird – hier gibt es nur
Vernichtung!" W tym samym numerze zamieszczono artykuł *Die Polenmorde*.

¹⁰ "Pariser Zeitung" (dalej: P.Ztg.): *Die Mörder der Polenoffiziere durchweg Juden
– Sensationelle Ergebnis der bisherigen Untersuchungen des Verbrechens von
Katyn*, Berlin 14 April, nr z 15 IV 1943. "Den Dorfbewohnern und Bauern – pisano –
waren die GPU-Funktionäre durch ihr jüdisches Gebaren wie durch ihre Sprache als
Juden bekannt."

¹¹ *Stalins Henkersknechte: Juden – Augenzeugen über den Massenmord im Walde
von Katyn*, B.B.Z., nr z 15 IV 1943. "Genau nach den von Ilja Erenburg proklamierten
Plänen – pisano – die die beabsichtigte Vernichtung aller europäischen Völker enthalten,
haben im Auftrage Stalins die jüdischen Mord schergen gehandelt. Gegenüber dieser
Vernichtungswelle werden die deutschen Soldaten weiter ihren schweren Kampf führen
und die europäische Kultur vor der Zerstörung bewahren." Por. też w "Deutsche All-
gemeine Zeitung" (dalej: D. All. Ztg.): *Entsetzen über den jüdischen Massenmord*,
Berlin 15 April, nr z 16 IV 1943.

¹² *Der Massenmord von Katyn das Werk jüdischer Schlächter - Judas Blutschuld wächst ins Unermessliche-Aufsehererregende Berichte von Augenzeugen - Die 12000 polnischen Offiziere von jüdischen Kommandos gemeuchelt*, Berlin 14 April, V.B., nr z 15 IV 1943. Także w numerze V.B. z następnego dnia: *Wie lange schweigt England zum Massenmord von Katyn?*

¹³ Chodzi tu o Franciszka Prochowiaka (vel Prochownika), Władysława Kaweckiego oraz Emila Skiwskiego, którzy po pobycie w Katyniu w różnych "delegacjach" udzielili wywiadów "gadzinowej" prasie.

¹⁴ *Polnische Delegation im Wald von Katyn - Besuch der Massengräber ihrer von der GPU hingemordeten Landsleute*, Smolensk 14 April, B.B.Z., n z 15 IV 1943; też w H.Fr., nr z 17 IV 1943.

¹⁵ *Erschütterndes Memento für Europa - Der Mord von Katyn im Spiegel der europäischen Presse*, Krakau 15 April, P.Ztg., nr z 16 IV 1943. Artykuł zaopatrzonej w zdjęcie z miejsca masakry, z podpisem: *GPU ermordete 10000 polnische Offiziere*.

¹⁶ *Kalter Entsetzen*, H.Fr., nr z 15 IV 1943.

¹⁷ *GPU im Bluttausch*, H. Fr., nr z 16 IV 1943.

¹⁸ *Der Jude Davies "Wir können der Sowjetunion trauen" - Katyn - ein Beispiel für Judas Anschlag auf Europa*, Berlin 15 April, V.B., nr z 16 IV 1943. Obok tego artykułu na pierwszej stronie zamieszczono karykaturę przedstawiającą arcybiskupa Canterbury rozmawiającego z funkcjonariuszem NKWD. Rozmowa odbywa się nad mogiłą wypełnioną zwłokami polskich oficerów. Podpis pod rysunkiem: *England und der Massenmord von Katyn*.

¹⁹ *Zbrodnia katyńska w świetle dokumentów*, wyd. VIII, Londyn 1980, s. 86.

²⁰ *Jämmerliche Lügen der jüdischen Verbrecher*, Berlin 16 April, V.B., nr z 17 IV 1943; *Die Anklage von Katyn - Vergebliche Ablenkungsversuche englisch-sowjetischer "Dementis"*, Berlin 17 April, B.B.Z., nr z 18 IV 1943; *Die Maske fällt*, Stockholm 17 April, H.Fr., nr z 18 IV 1943. W tym samym numerze H. Fr. znajdują się jeszcze dwa teksty dotyczące Katynia (obydwa datowane z Berlina): *Zynisches Moskauer dementi* oraz *Die Verjudung der GPU*. Przy okazji analizowania reakcji niemieckich na komunikat radia Moskwa warto zwrócić uwagę na nieścisłość, jaką popełnił redagujący ten tekst. Stwierdził on mianowicie, że Niemcy mówili o grobach polskich oficerów znalezionych w okolicach Gniezdowa. Ci jednak opisując drogę prowadzącą polskich wojskowych na miejsce kaźni wspominali jedynie o "stacji przeładunkowej Gniezdowa", nie zaś o mogiłach znajdujących się w tej miejscowości.

²¹ *Lückenloses Beweismaterial - Neue Feststellungen zur Mordtat in Katyn*, Smolensk 16 April, P. Ztg., nr z 17 IV 1943.

²² V.B., nr z 17 IV 1943 oraz H.Fr., nr z 21 IV 1943.

²³ *Die Mahnung des Massengrabes von Katyn - Europa kann nur durch unerbittlichen Kampf gegen diesen Weltfeind gerettet werden*, B.B.Z., nr z 17 IV 1943. W tym samym numerze B.B.Z. zamieściła też doniesienie: *Erschütternder Eindruck in Polen*, Krakau 16 April. Następnego dnia w tej samej gazecie zamieszczono korespondencję z Warszawy pt. *An Grausigkeit jede Vorstellung Übertroffen - Polnischer Schriftsteller schildert seine Eindrücke in Mordwald von Katyn*. Piszac o polskim literacie gazeta miała na myśli J.E. Skiwskiego.

²⁴ Zob B.B.Z., nr z 17 IV 1943; *Das Gesicht des jüdischen Weltkomplotts*. Berlin 18

April, D. All. Ztg., nr z 17 IV 1943; *Katyn und das Internationale Rote Kreuz* (a w ramach tego artykułu doniesienia z Budapesztu, Paryża, Aten), B.B.Z., nr z 18 IV 1943; *Die Meinung der Weltpresse: Katyn - das wahre Gesicht des Bolschewismus*, Berlin 21 April, V.B., nr z 22 IV 1943; *Zwingende Indizien*, Zürich 21 April, H.Fr., nr z 22 IV 1943; *Keine Überraschung*, Kauen 22 April, H. Fr., nr z 23 IV 1943; *Die Gräber von Katyn klagen an*, Kauen 22 April oraz Pressburg 22 April, B.B.Z., nr z 23 IV 1943; *Weitere Auslandstimmen zum Massenmord von Katyn*, V.B., nr z 24 IV 1943; "Frankfurter Zeitung" (dalej: F.Ztg.) zamieszczała korespondencje z Budapesztu, Brukseli, Bauenos Aires, Tokio, informacje pozaeuropejskie są związane z Katyniem tylko pośrednio, nr z 30 IV 1943; *Schweigende Zustimmung zu Katyn*, H. Fr., nr z 31 IV 1943 oraz V.B., nr z 1 V 1943; *Moskau und die polnischen Emigranten*, Göteborg 4 Mai, F.Ztg., nr z 5 V 1943, a także doniesienie *Mit allen Waffen gegen den Bolschewismus*, zamieszczone w tym samym numerze gazety; *Echo des Gutachtens von Katyn - Das Foreign Office identifiziert sich mit den Massenmördern*, Berlin 5 Mai, D. All. Ztg. - nr z 5 V 1943; *Ganz Europa drohte ein riesiges Katyn - Weitere Stimmen der Weltpresse zum jüdisch-bolschewistischen Massenmord*, Berlin 6 Mai, "Ostdeutscher Beobachter" (dalej: O.B.), nr z 7 V 1943 oraz V.B., nr z 22 V 1943.

²⁵ *Weltparasitentum*, Berlin 17 April, H. Fr., nr z 18 V 1943.

²⁶ *Polnische Offizieren am Massengrab von Katyn*, Smolensk 19 April, H. Fr., nr z 20 IV 1943 oraz drugi tekst z tej samej szpalty: *Ausweichende Antworten Stalins*, Stockholm 19 April. Por. też w B.B.Z.: *Moskau gestand einen "grossen Fehler" - Auf der Suche nach den Opfern von Katyn - Aufschlussreicher polnischer Bericht*, nr z 23 IV 1943.

²⁷ *Zwingende Indizien*, Zürich 21 April, H. Fr., nr z 22 IV 1943. Zwraca też uwagę tekst z B.B.Z.: *Das Massengrab von Katyn - Eine Stellungnahme der "Deutschen Diplomatisch-politischen Korrespondenz"*, Berlin 21 April, nr z 22 IV 1943. Napisano w nim m.in.: "Katyn ist die Probe auf die anglo-amerikanische Wirklichkeit, die dem Bolschewismus als Ordnungsmacht in Europa einsetzen will... Das Massengrab ist das Fundament eines jeden Sowjetstaates, gleigültig, wo er errichtet wird. Das Massengrab ist ein politisches Prinzip, zu dem sich Grossbritannien und die Vereinigten Staaten mit ihren Schweigen zum Fall Katyn ausdrücklich bekennen". Ten sam tekst w F. Ztg., nr 22 IV 1943.

²⁸ *So war es in Katyn - Ausländische Journalisten Schildern ihre Eindrücke*, Berlin 22 April, V. B., nr z 23 IV 1943. "Ein Finne erzählte - pisano - wie man zwischen den gefesselten Leichen der polnischen Offiziere Wodkaflaschen fand, mit deren Inhalt sich die bolschewistischen Henker in einen immer wilderen Bluttausch hineinsteigerten". Trzeba tu zauważyć, że polskie relacje z Katynia nie wspominają o wydobywaniu z mogił "butelek po wódce", które mogłyby być jednym z ważnych dowodów dotyczących czasu popełnienia zbrodni. Nie znaczy to jednak, by oprawcy wykonujący swe zadanie nie mogli pić alkoholu, wręcz przeciwnie. Znane są informacje o tym, że mord w Katyniu dokonywany był w oparach wódki: "Świadkiem był płk Wasilij Erszow, który uciekł ze Związku Sowieckiego w 1949 r. Jako szef zaopatrzenia jednostki sowieckiej w Polsce w 1944 r. spotkał się w rejonie Małkini Górnej z niejakim kpt. Borysowem, który w pewnym momencie chwalił się, jakie wielkie ilości wódki konsumowane były przez plutony egzeku-

cyjne w Katyniu zarówno przed jak i po dokonaniu masakry". Zob. "Dziennik Polski", nry z 18 i 19 III 1952.

²⁹ *Noch 350 000 Polen in der Sowjetunion verschwunden*, Sofia 23 April, V.B., nry z 24 i 28 IV 1943.

³⁰ *Moskau bricht seine Beziehungen zu den polnischen Emigranten ab - Herr Stalin, wo bleiben die 1,5 Million verschleppter Polen?* Berlin 27 April, V.B., nr z 28 IV 1943; *Diplomatischer Bruch mit dem polnischen Ankläger*, Berlin 27 April, H. Fr., nr z 28 IV 1943; *Im Netze der jüdischen Hintermänner*, Berlin 29 April, H. Fr., nr z 300 IV 1943.

³¹ H. Fr., nr z 28 IV 1943, artykuł jw.

³² Zob. ANEKS, dok. 1 (załącznik). Tekst francuskiej noty publikowano jako odpis z archiwum francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych; zob. *Dokument des Verrats - England vertuschte Katyn schon 1940!* B.B.Z., nr z 28 IV 1943; *Ein aufschlussreiches Dokument zu Katyn*, Berlin 27 April, F. Ztg., nr z 28 IV 1943; *Das Gesetz der Lüge*, H. Fr., nr z 29 IV 1943; Tłumaczenie polskie zamieścił współcześnie "Goniec Krakowski", nr z 29 IV 1943.

³³ *Moradrohung allen Ariern! - Katyn und Grosseto: Zwei Vorproben zum jüdischen "Weltgericht"*, B.B.Z., nr z 30 IV 1943.

³⁴ H. Meyer, *Einer der Katyn entging - Erschütternder Tatsachenbericht eines ehemaligen polnischen Majors*, V.B., nr z 30 IV 1943. Chodzi tu o Artura Glaesera, który znalazł się w Kozielsku jako porucznik Wojska Polskiego i stamtąd został przekazany Niemcom. Wzmianki o nim pojawiają się m. in. w opracowaniu *Zbrodnia katyńska w świetle dokumentów*, s. 98-99 oraz w pracy Cz. Madajczyka, *Dramat katyński*, Warszawa 1989, s. 138. We wspomnianym artykule w V.B. stwierdza się, że wg Glaesera ostatni transport z Kozielska odszedł 9 V 1940 r. (w *Zbrodni katyńskiej...* (s. 99) pisano mylnie, że "powołany na świadka volksdeutsch Glaeser nie mógł podać dokładnych dat").

³⁵ *Zeiter Blankoschek*, B.B.Z., nr z 30 IV 1943.

³⁶ V.B., nry z 2 i 4 V 1943; D. ALL. Ztg., nr z 5 V 1943; B.B.Z., nr z 4 V 1943; H. Fr., nr z 5 V 1943. Wzmianki o odezwie Timoszenki zamieściła (w kontekście sprawy Katynia) B.B.Z., nr z 5 V 1943.

³⁷ *Eden bestätigt Englands Angst von dem Zorn Stalins*, Stockholm 4 Mai, V.B., nr z 5 V 1943. Warto też zauważyć, że w walce propagandowej Niemcy posługiwali się nie tylko rysunkami wykonanymi przez swoich plastyków. I tak np. H. Fr. z 13 V 1943 publikowała rysunek polskiego grafika Sklabowskiego z okresu wojny 1920 roku. Tytuł, jaki gazeta nadała temu rysunkowi, brzmiał: *Wie eine Anklage zum Massenmord in Katyn*, a przedstawiał on siedzącego na stosie czaszek ludzkich Trockiego; trzyma on w ręku rewolwer, w niedalekiej od niego odległości żołnierze sowieccy mordują ludzi, a zą jego pleców wychyla się śmierć.

³⁸ *Sikorski wird unbequem - Moskau bekennt erneut seine unbedingte Judenhörigkeit*, Berlin 4 Mai; O.B., nr z 5 V 1943. V.B. informowała swych czytelników (dnia 22 V 1943) w krótkiej notce: "Nach einer Meinung des Exchange-telegraph wird der polnische Emigrantengeneral Sikorski, der in London die Freundschaft der Engländer mit den Bolschewisten stört, nach dem Nahen Osten abgeschoben, wo er sich längere Zeit aufhalten soll".

³⁹ *Amtliches Mordgeständnis aus dem Kreml - Eine Polenarmee ohne Offiziere - von 1,8 Mill. Verschleppten ein "nicht grosser" Rest*, B.B.Z., nr z 2 z 8 V 1943; *Wyschinski bestatigt Katyn - Von den über 12000 polnischen Offizieren nur noch 2600 vorhanden*, Berlin 8 Mai, O.B. nr z 9.V.1943; *Moskau als Zeuge für die Massenmorde von Katyn*, Berlin 8 Mai; V.B., nr z 9 V 1943; *Bolschewistischer Zynismus*, Berlin 9 Mai F.Ztg., nr z 10 V 1943.

⁴⁰ *An Englands Adresse*, Berlin 8 Mai, H. Fr., nr z 9 V 1943.

⁴¹ *Gefangene Polen in die Sowjetarmee gepresst*, Stockholm 9 Mai, V.B., nr z 10 V 1943; *Judenoberst Berlin kommandiert Stalins polnische Kanonenfutter*, Berlin 12 Mai, V.B., nr z 13 V 1943. "Wie die britische Nachrichtendienst - Exchange - aus Moskau meldet - pisano - haben die Bolschewisten den Juden Siegmund Berlin als Oberst zum Befehlshaber der im Rahmen der Roten Armee neu aufgestellten "Polnische Division" ernannt. In diesem Schritt liegt System und Tendenz zugleich: War schon die Aufstellung der Polendivision unter Schiel und Hammer eine schallende Ohrfeige für den jämmerlichen Haufen der polnischen Emigranten in London, so ist die Bestellung eines jüdischen Kommandeurs eine zweite Ohrfeige, die der ersten folgt. Im polnischen Offizierkorps war ein ausgesprochener Judenhass lebendig - der einzige politisch gesunde Zug des polnischen Chauvinismus".

⁴² *Im Massengrab von Katyn aufgefunden*, Krakau 28 Mai, V.B., nr z 29 V 1943; *Sicher 3000 Ermordete in Katyn exhumiert*, Krakau 29 Mai, F.Ztg., nr z 29.V. 1943; *4243 Opfer des GPU! - Massenmordes im Walde von Katyn geborgen - Unterbrechung der Ausgrabungen in der heissen Jahreszeit*, Smolensk 2 Juli, V.B., nr z 3 VII 1943.

⁴³ *Smolensker Aktenfund beleuchtet das Schicksal der Toten von Katyn*, Berlin 4 Juni, V.B., nr z 5 VI 1943: "Die aufgefundenen Akten, die im Original einem grossen Kreise von Persönlichkeiten des In-und-Auslandes zur Einsichtnahme zur Verfügung gestellt werden konnten hellen das Dunkel um die Tragödie von Katyn etwas auf. (...) In den Akten der Smolensker GPU befinden sich u.a. umfangreiche Listen mit den Namen aller in die Gefangenschaft der Sowjets geratenen polnischen Offiziere, Ärzte und Militärgeistlichen. Es geht aus diesen Akten u.a. hervor, dass man zahlreiche polnische Offiziere zu Handlangerdiensten für die Bolschewisten zu pressen versuchte und "besonderen Verfahren" unterzog. Führt das "besonderen Verfahren" nicht zu dem gewünschten Erfolg, dann wurde der Betreffende "liquidiert", damit er später nicht über die an ihn gestellten Forderungen aussagen konnte. Die Abteilung III der Hauptverwaltung für Staatssicherheit beim Volkskommissariat des Innern in Smolensk vermühte sich unter Führung des Hauptmannes der Staatssicherheit Kuprijanow, des Oberleutnants der Staatssicherheit Lejbkind, des Unterleutnants der Staatssicherheit Starikowitsch, solche polnischen Offiziere zu finden, die gute englische und französische Sprachkenntnisse hatten, um sie für die sowjetische Militärspionage in England und USA einzusetzen. (...) Zahlreiche polnische Offiziere, die in den Akten Smolensker GPU genannt wurden, sind inzwischen aus den Massengräbern von Katyn geborgen worden".

⁴⁴ V.B., jw; *Die GPU Akten von Smolensk - Katyn Morde von den Sowjets planmässig vorbereitet*, Smolensk 4 Juni, "Brüsseler Zeitung" nr z 5 VI 1943; *Die Polen sollten Spione werden - Die Erpressungen der Smolensker GPU an den polnischen Kriegs-*

gefangenen, Smolensk 7 Juni O.B. nr z 8 VI 1943; *Sowjets benutzten Spitzel gegen polnische Kriegsgefangene*, Smolensk 9 Juni V.B., nr z 10 VI 1943; *Aus der Akten der Smolensker GPU - Lager Kozielsk als Durchgangstation der Todgeweihten*, Smolensk 9 Juni, O.B. nr z 10.VI.1943; *Aus der GPU-Akten in Smolensk - Zuhehörigkeit zu einer charitativen Organisation führte zu Etappierung*, Smolensk 30 Juni, O.B. nr z 1 VII 1943; *GPU unterschlug Briefe an die USA - Botschaft in Moskau - Unbeantwortete Fragen nach den Opfern von Katyn*, Berlin 7 Juni, V.B., nr z 8 VI 1943; *Sie ahnten das Schicksal von Katyn - Polen wollten Deutsche sein, Zahlreiche Gesuche an die Deutsche Botschaft in Moskau gerichtet*, Smolensk 8 Juni, V.B. nr z 9 VI 1943; *Das sowjetische Spitzelsystem gegen die polnische Kriegsgefangenen*, Smolensk 11 Juni, V.B. nr z 12 1943; *Erscheinungen auch im Lager Kozielsk - Geständnis des Leiters der Besonderen Abteilung im Lager*, Smolensk 28 Juni, H.Fr. nr z 29.VI.1943. Do wymienionych przez niemieckie gazety nazwisk potencjalnych sprawców mordu katyńskiego można dodać jeszcze jedno. W wydanym w Szwajcarii polskim piśmie "Pod prąd. Pismo polskiej myśli niepodległej" (nr 44 z 1 VIII 1946) zamieszczono następującą informację: "Kapitan Dipkow, bolszewicki oficer łączności w polskim mundurze (52 p. piechoty) awanturując się w znanej restauracji warszawskiej "Cristal", zawołał pod adresem znajdującego się tam oficera Polaka: - Ja takich jak ty setkami strzelał w Katyniu! - Obecni w lokalu rosyjscy oficerowie natychmiast wyprowadzili Dipkowa, który został osadzony w więzieniu. Według opinii oficerów rosyjskich Dipkowowi grozi kara śmierci za ujawnienie tajemnicy wojskowej".

⁴⁵ Temat zbrodni w Katyniu jako element propagandowy był przez Niemców wykorzystywany jeszcze w roku 1944. W zależności od sytuacji militarnej było to czynione z różnym natężeniem.

⁴⁶ *Der unbequeme Partner - Der plötzliche Tod Sikorskis und seine Hintergründe*, Stockholm 5 Juli, R.Ztg, nr z 6 VII 1943; H.Fr. nry z 7 i 9 VII 1943; *London führte Moskaus Befehl auf Beseitigung des polnischen Emigrantenhaupteitlings aus*, Madrid 9 Juli, V.B. nr z 10 VII 1943; *Katyn war Sikorskis Todesurteil*, Bukarest 8 Juli, V.B. nr z 9 VII 1943; *Saubere Arbeit des Secret Service - Geheimnis um Sikorski auch nach der Untersuchung gewahrt*, Lissabon 15 Juli, V.B., nr z 16 VII 1943.

⁴⁷ *Amtliches Material zum Massenmord von Katyn. Aufträge des Auswärtigen Amtes auf Grund urkundlichen Beweismaterials zusammengestellt, bearbeitet und herausgegeben von der Deutschen Informationsstelle*, Berlin 1943.

⁴⁸ H.Fr. nr z 26 IX 1943; *Englands bolschewistischer "Kamerad" - Eine amtliche deutsche Dokumentensammlung zum Fall Katyn*, Berlin 24 September, B.B.Z., nr z 25 IX 1943; *Sowjet - Mordgier dokumentarisch bewiesen - "Amtliches Material zum Massenmord von Katyn" der Öffentlichkeit übergeben*, Berlin 25 September, V.B., nr z 26.IX.1943.

⁴⁹ Twierdzenie to jest eksponowane w większości niemieckich tekstów poświęconych zbrodni Katyńskiej.

⁵⁰ Zob. ANEKS, dok. 1.

⁵¹ M. Hemar *Satyry patetyczne*, Londyn 1947, Nakładem Klubu Orła Białego, s 48-49.

ANEKS

Dokument nr 1 °
TAJNE!

Londyn, 24 maja 1943 r.

Sprawa Katynia w prasie międzynarodowej Notatka

W tonie prasy europejskiej na temat sprawy Katynia i zerwania stosunków dyplomatycznych między Polską a ZSRR uderzają bardzo znaczne różnice.

Ton prasy europejskiej, poza jednolicie utrzymaną linią krytyki stanowiska W. Brytanii i po części Stanów Zjednoczonych na tle konfliktu polsko-sowieckiego, można sumarycznie określić jak następuje:

Jednolity ton prasy *niemieckiej*, czyniącej ze sprawy katyńskiej problem uczciwości zamiarów W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych wobec Europy, której interesy bronione są wyłącznie przez Niemców. Niektóre dzienniki, jak "Münchener Neuste Nachrichten", zdobywają się nawet na nutę pewnej sympatii wobec Polski. Znamienne jest jednak, że prasa niemiecka w Generalgouvernement ("Krakauer Zeitung") dość późno rozpoczęła podawać sprawozdania o Katyniu, przy czym już po paru dniach artykuły te z pierwszych stron przesunięte zostały na dalsze strony. Od dn. 21 kwietnia prasa niemiecka na terenie Generalgouvernement prawie zupełnie przestała umieszczać dłuższe sprawozdania i artykuły na ten temat.

Świadczy to, iż Niemcy potraktowali sprawę Katynia jako obiekt dla rozgrywki na terenie międzynarodowym, natomiast starannie unikali jakiegokolwiek traktowania sprawy katyńskiej jako oznaki zmiany polityki niemieckiej wobec Polski.

Na łamach prasy *włoskiej* sprawa katyńska znalazła bardzo silne echa. Sprawozdania i notatki na ten temat nie schodzą z łam dzienników. Do ostatnich czasów prasa włoska zajmuje się tą sprawą. Artykuły i uwagi dzienników włoskich nie są jednak pozbawione uszczypliwości pod adresem Polski.

Należy również podkreślić niestety chłodny, krytyczny i w nie których dziennikach napastliwy ton prasy *francuskiej*, wydawanej pod okupacją, zwłaszcza np. w "Nouveaux Temps".

° Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. Gen. Sikorskiego w Londynie, Kolekcja Katyńska J. Czapskiego, sygn. Kol. 12/1/A/7, VII, różne prasowe 1943. Dokument nie posiada strony tytułowej. Podobnie jak przytoczony niżej dok. nr 2, był zapewne skierowany do Wydziału Społecznego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Następująca po tekście polskim *Note* w j. francuskim była prawdopodobnie załącznikiem; tekst odpisany z gazety niemieckiej (zob. wyżej przyp. 32 artykułu).

Ton prasy *hiszpańskiej* w stosunku do naszych spraw położenia i znaczenia Polski – na ogół ciepły. W niektórych organach wyraźnie podkreślający sympatię do Polski. Czasami nawet wprost entuzjastyczny pod naszym adresem (artykuły i wzmianki w "Ya", a szczególnie artykuł z dn. 1 maja 1943 r. p.t. *Katyn e la venganza de Boris Goudonof*).

Nigdy od początku wojny nie pisano tyle o Polsce w Hiszpanii; dzienniki hiszpańskie z uznaniem komentowały stanowisko, zajęte przez rząd Polski w Londynie.

Ton prasy *portugalskiej* na ogół bezbarwny i chłodno-"obiektywny", z wyjątkiem dziennika "Voz" bardzo dla nas przychylnego.

Należy podkreślić również wysoce obiektywny maczelny artykuł w "Journal de Geneve" z dn. 21 kwietnia 1943 r. pt. *Pologne meurtrie*.

Jest charakterystyczne, że prasa włoska omawiając sprawę Katynia, powtarzała stale termin "Polska" w swoich artykułach. Niemieckie Ministerstwo Spraw Zagranicznych zwróciło się do włoskiego podsekretarza stanu dla spraw zagranicznych Bastianiniego z notą, w której postawiło żądanie używania zamiast terminu "Polska" nazwy "Generalgouvernement". Na to Włosi odpowiedzieli, że Polska istnieje i że nie uważają za słuszne bawienie się w sztuczną i formalną terminologię.

W sprawie Katynia Niemcy nadal prowadzą propagandę opartą na tragedii katyńskiej na rozmaitych terenach, w rozmaitym tonie, w zależności od celów, jakie chcą osiągnąć. Placówki propagandowe niemieckie w Lizbonie czyniły np. silne starania, celem przesłania fotografii z Katynia do Stanów Zjednoczonych.

[Załącznik]

Abschrift:

LE DIRECTEUR POLITIQUE ADJOINT ¹

le 18 mai 1940 ²

Anzeichnung:

NOTE

a.s. Atrocités russes en Pologne

L'Ambassadeur d'Angleterre a fait savoir à la Direction Politique que le Gouvernement polonais venait de proposer au Gouvernement britannique la publication d'une déclaration commune anglo-franco-polonaise protestant contre les atrocités commises par les Russes en Pologne.

Le Foreign Office estime inopportun, dans les circonstances actuelles, une telle manifestation qui ne peut avoir aucune portée pratique et peut présenter d'autre part des inconvénients de caractère politique.

Odpis:

ZASTĘPCA DYREKTORA WYDZIAŁU POLITYCZNEGO
Oznaczenie:

18 maja 1940

NOTA

dot. Okrucieństwa rosyjskie w Polsce

Ambasador angielski zakomunikował Wydziałowi Politycznemu, iż rząd polski zaproponował rządowi brytyjskiemu opublikowanie wspólnej angielsko-francusko-polskiej deklaracji protestującej przeciwko okrucieństwom popełnianym przez Rosjan na terenie Polski.

Foreign Office uważa w obecnych warunkach tego rodzaju oświadczenie za niekorzystne, ponieważ nie miałoby ono żadnego istotnego znaczenia, a równocześnie mogłoby pociągnąć za sobą trudności o charakterze politycznym.

Dokument nr 2 °

MINISTERSTWO SPRAW WĘWNETRZNYCH
WYDZIAŁ SPOŁECZNY

Londyn, dnia 20/8. 1943 r.
Tajne

Do Pana Ministra Obrony Narodowej
Gen. Dyw. Dr M. Kukieła
w Londynie

Z polecenia Pana Ministra Banacyzka przesyłam Panu Generałowi w załączeniu materiał krajowy pt. *Katyn i propaganda niemiecka* wraz z listą dotąd (18.4.) wydobytych zwłok polskich w Kozich Górach pod Smoleńskiem – do łaskawej wiadomości.

2 załączniki

ZA MINISTRA
Paweł Siudak (-)
KIEROWNIK WYDZIAŁU SPOŁECZNEGO

° Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. Gen. Sikorskiego w Londynie, Kolekcja Katyńska J. Czapskiego, sygn. Kol. 12/1/A/7, VII, różne prasowe 1943. Dokument zaopatrzony w stempel: Adjutantura Ministra Obrony Narodowej. Przekazano dn. 23.8. (brak określenia roku). Za L. Dziennika Przejściowego 703 Biuro Polit. 87 oraz oznaczenia: 1099/W.Pol./43 XXX-B. Min. Polit. 53 B. opieki 21 V 1943. Wpł. 24.4.44. L.dz. 1479/Bp. Og./44 Mgr Olejowy ppor. Na dokumencie odrębna adnotacja: "Listę wyłączono i załączono do materiałów ściśle ewidencyjnych. i.5.44 r."

I. Uwagi ogólne

1. Jest rzeczą charakterystyczną, że rewelacje katyńskie zbiegły się w czasie z momentem wyczerpywania się i gaśnięcia rozmachu zimowej ofensywy sowieckiej, która po sukcesach Stalingradu i Kaukazu oraz częściowo Leningradu utknęła m.in. w odległości 50-70 klm. od Smoleńska. Ujawnienie przez Niemców tajemnicy masowych grobów polskich na tzw. Koziej Górze nastąpiło w pierwszej dekadzie kwietnia br., to znaczy w momencie, kiedy olbrzymi wysiłek ofensywny czerwonych armii grzęznął już w beznadziejność i gdy armie niemieckie ustalały swój nowy front, trzymany aż do chwili obecnej.

2. "Ofensywa katyńska" propagandy niemieckiej nie miała żadnego planowanego przygotowania w opinii polskiej. Wręcz przeciwnie - prowadzona była na tle niedawnych, a wstrząsających opinią polską wydarzeń, jak barbarzyńskie wysiedlanie z Zamojszczyzny (listopad - grudzień 1942), masowe branki uliczne, np. warszawska branka 18 - 20 stycznia br., oraz założenie nowego obozu w Majdanku pod Lublinem, wreszcie dalsze przejawy krwawego terroru okupacyjnego, jak np. rozstrzelanie w lutym br. 70 więźniów Pawiaka na rozkaz krwawego Krügera. Jeszcze rozmowy ks. metropolity Sapiehy i prezesa RGO Ad[ama] Ronikiera, odbyte w połowie grudnia 1942 w Krakowie z przedstawicielem GG Büklerem, nie dawały żadnych podstaw do wnioskowania o możliwości tzw. "zmiany kursu"; w rozmowach tych okupant tylko bądź zaprzeczał faktom krzywdzenia ludności polskiej (np. zaprzeczenia faktów osadzenia niewinnych osób w obozach koncentracyjnych), bądź wykręcał się od odpowiedzialności (np. przez wyjaśnienie tragedii zamojskiej zarządzeniami berlińskimi). Faktem jest, że w wystąpieniach gub. Franka i innych figur okupacyjnych można było w ciągu 1942 r. obserwować pewne zaniechanie szkalowania narodu polskiego, które jeszcze w roku 1940 i 1941 tak wyraźnie cechowało każdą niemal publiczną wypowiedź dygnitarzy hitlerowskich w GG. Poza tym jednak cały system działał według znanych i niezmiennych zasad.

3. Natomiast rewelacje katyńskie zbiegły się wysoce znamienne z próbami i usiłowaniami wydobycia z GG znaczniejszych rezerw sił do pracy. Z początkami wiosny rb. Arbeitsamty przystąpiły do bardzo energicznej akcji mobilizacji sił roboczych, m.in. do werbunku młodzieży szkolnej. Już w marcu zachodziły wypadki (np. w Małopolsce Zachodniej) zabierania w trybie zaskoczenia uczniów ze szkół zawodowych i wywożenia ich do Rzeszy. W Warszawie zbierano w tym czasie spisy młodzieży ze szkół handlowych i dokonywano powołań na roboty, co posiało lęk i panikę w całym społeczeństwie. W przededniu ujawnienia tajemnicy Katynia, gub. Fischer w Warszawie zaważwał do siebie przedstawicieli samorządu miejskiego, organizacji gospodarczych i duchowieństwa i odwołał się do nich o współdziałanie przy werbunku do robót, na co otrzymał pełną największej rezerwy i niechęci odpowiedź. W tym czasie Frank w ostentacyjnej formie żegnał na dworcu

w Krakowie "milionowego" robotnika z GG, wyjeżdżającego na roboty do Rzeszy.

II. Rewelacja Katyńska

W początkach kwietnia niespodziewanie i bez podania tematu oraz bez umożliwienia zainteresowanym uprzedniego porozumienia się, zaprosił szef propagandy dystryktu warszawskiego na konferencję. Zaproszeni byli przedstawiciele miasta (burmistrz Kulski), Komitetu RGO (prezes Machnicki), sądownictwa (K. Rudnicki), duchowieństwa (płafat Trzeciak), literatury i dziennikarstwa (Ferd[ynand] Goetel, Skiński, Teslar), kobiet polskich, rzemieślników itd. Wybór osób był wyłącznym dziełem strony niemieckiej, która sama stworzyła ten "klucz" zaproszeń i reprezentacji.

Do zebranych przemówił przybyły z Berlina delegat Ministerstwa Propagandy, który po zobrazowaniu w myśl tezy oficjalnej polityki niemieckiej problemów wojny z Sowietami i bez specjalnych aluzji politycznych w stosunku do narodu polskiego stwierdził, że pod Smoleńskiem zostały odkryte masowe groby polskich ofiar terroru bolszewickiego i zaprosił obecnych do obejrzenia na miejscu dokonanych odkryć. Akcent główny przemówienia położony był na zobrazowanie bestialstwa reżimu bolszewickiego oraz na niedolę ofiar terroru komunistycznego. Szczegóły Katynia (ilość ofiar, typ ich itd.) nie były poruszane. Wynikiem konferencji była decyzja grona osób, aby z zaproszenia skorzystać. Analogiczne konferencje odbyły się w Krakowie i zdaje się w Lublinie; w efekcie nazajutrz samolotem pojechała do Smoleńska grupa osób - m.in. pp. Goetel i Skiński, z ramienia RGO Seyfried i lekarz dr Grodzki, lekarz miejski z Warszawy i kilka innych osób. Delegacja była przyjęta na miejscu z daleko posuniętą kurtuazją i traktowana jako przedstawicielstwo społeczeństwa polskiego. W rozmowach odbywanych przy sposobności tej podróży, nie było prób agitacji politycznej w sensie bezpośrednim.

O samej Koziej Górze mówić tutaj nie ma potrzeby. Obecni tam Polacy nie mieli żadnych wątpliwości, że poruczone odkrycie jest prawdziwe. Wydało się jedynie, a późniejszy postęp prac ekshumacyjnych potwierdził to wrażenie, że nie może tam być aż 12.000 zwłok, jak to podała propaganda niemiecka: do końcowych dni maja wydobyto ofiar około 2.000. W toku odbywanych rozmów z Niemcami padło zapytanie, dlaczego dopiero teraz ujawnia się wobec Polaków dramat tego miejsca kaźni, które Niemcom już było znane w zimie 1941/42. Odpowiedź brzmiała, że jest to wina dowództw wojskowych, które w toku żywych operacji frontowych 1942 r. jakoby zlekceważyły wartość tego wstrząsającego znaleziska.

Zachowanie się polskich przedstawicieli - zarówno pierwszej ekipy, jak i późniejszej, wysłanej przez Polski Czerwony Krzyż, który zajął się ekshumacjami, agnoskowaniem i pogrzebami, było pełne powściągliwości i rezerwy w stosunku do Niemców. Okupanci próbowali (już po powrocie do Warszawy) uzyskać od uczestników podróży pisemne relacje, względnie enuncjacje, co jednak zawiodło. Czerwony Krzyż wystosował znany wniosek do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Genewie, w którym ściśle obiektywnie i

spokojnie notyfikuje fakty (bez stwierdzenia sprawców) i prosi o rozważenie zagadnienia w granicach zadań i uprawnień Statutu Czerwonego Krzyża. Analogicznie powściągliwie i obiektywnie, o ile wiadomo, zachowały się również zawieszone przez Niemców do Katynia delegacje polskich Ofłagów, z którymi jednak Niemcy nie pozwolili nawiązać kontaktu. Z ogłoszonych w prasie (np. "Nowy Kurier Warszawski") relacji uczestników nie udało się Niemcom wydobyć bardziej ważkich autotów propagandowych: wyszły one tylko od dwóch czy trzech drugoplanowych osób (reporter Kawecki, współpracujący z prasą gadzinową, i robotnik krakowski Prochownik).

Niezależnie od delegacji polskich Niemcy udostępniłi Katyń czynnikom międzynarodowym, m.in. pewnej ilości dziennikarzy europejskich z krajów okupowanych i neutralnych oraz grupie lekarzy z tychże krajów. Delegacje te nie miały żadnego kontaktu ze społeczeństwem polskim. Relacja lekarzy, ujęta w pewien raport sprawozdawczy, jest znana z prasy niemieckiej.

III. Propaganda niemiecka

Propaganda niemiecka miała poważny interes w tym, aby możliwie szeroko wykorzystać atut katyński. Przedstawiciele urzędów propagandowych nie robili z tego żadnej tajemnicy wobec polskich delegacji: stwierdzali oni, że Rzesza prowadzi ciężką wojnę z bolszewikami w obronie całej Europy i że wobec tego zbrodnia katyńska musi odegrać należytą rolę w arsenale środków niemieckich, niemieckiej polityki i niemieckiej strategii. To też prasa niemiecka była w ciągu kwietnia i połowy maja br. wprost zalana artykułami i wzmiankami, względnie echemi sprawy katyńskiej: pokłósia tej propagandy nie podobna nawet próbować zestawiać ani obliczać. Obrazowo można powiedzieć jedynie, że rozmiar tej akcji prasowej równał się rozmiarami kampanii, prowadzonej w r. 1939 i częściowo 1940 w sprawie tzw. mordów na Volks-deutschach.

Cele tej akcji propagandowej były różne. Główne intencje dają się ująć jak następuje:

a) Wytworzenie w społeczeństwie polskim dreszczu grozy przed widmem bolszewizmu i narzucenie opinii polskiej świadomości, że hitleryzm broni Polaków przed zagładą, jaką niesie ościenna despotia komunistyczna narodom zachodnim.

b) Sparaliżowanie akcji komunistycznej na ziemiach polskich i odebranie jej debitu moralnego, a więc zabezpieczenie tyłów i etapów armii wschodniej przed dywersją bolszewicką, której rozmiary w r. 1942 stawały się niepokojące.

c) Próba moralnego oddziaływania na Rząd Polski w Anglii, postawienia go w trudnej sytuacji międzynarodowo-politycznej i albo skłócenia go z Anglosasami, albo zaszachowanie pozycji Sowietów w bloku antyniemieckim.

d) Zdepopularyzowanie Rządu Polskiego w opinii polskiego społeczeństwa i stworzenie warunków do utrwalenia się poglądu, że czynniki emigracyjne nie mają moralnego prawa zarządzania opinią i działaniami w kraju oraz, że rolę tę mogłyby przejąć czynniki krajowe, współdziałające z okupantem.

e) Stworzenie po prostu dogodniejszych warunków politycznych dla werbunku sił roboczych z GG dla potrzeb wojny niemieckiej.

f) Uzasadnienie masakry antyżydowskiej w oczach społeczeństwa polskiego.

Wszystkie te cele względnie korzyści próbowała propaganda niemiecka upiec przy okazji katyńskiej. Rozgłos, z jakim równocześnie prowadzono kampanię katyńską w prasie tzw. polskiej, przeznaczonej dla czytelników polskich, oraz w prasie niemieckiej i zagranicznej, wskazuje na to, że Niemcy chcieli osiągnąć zarówno bliższe cele lokalne, cele związane z potrzebami okupacji na ziemiach polskich, jak i cele dalsze, międzynarodowe, w skali europejskiej (związanie Europy z hitleryzmem) i pozaeuropejskiej (skłócenie aliantów).

W dążeniu do tych celów propaganda niemiecka stosowała następujące sposoby:

1. Stosunek do rządów emigracyjnych w Londynie. Początkowo podkreślano energię i stanowczość gen. Sikorskiego (wspominając stanowisko w sprawie nietykalności granic wschodnich), podkreślano z pewnym uznaniem apel Rządu do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, cytowano dawniejsze wystąpienia w sprawie zaginionych w Sowietach oficerów i obywateli, stwierdzając wolę kraju wyświetlenia sprawy i uzyskania pełnej satysfakcji, a więc próbowano zdopingować rząd do jak najenergiczniejszych wystąpień przeciwko Sowietom i ewentualnie przeciw Anglii. Następnie gdy nastąpiło zerwanie stosunków polsko-sowieckich i pojawiły się informacje o mediacyjnym stanowisku Anglii (mowa Edena), a zwłaszcza gdy enuncjacja rządowa polska odmówiła Niemcom moralnego prawa do wygrywania atutu katyńskiego i przypomniła zbrodnie niemieckie w Polsce – początkowy niemal życzliwy ton w stosunku do gen. Sikorskiego uległ wyraźnej zmianie: znów wróciły terminy o "klice emigracyjnej", o "rządach cieniów", pojawiły się pogłoski o nacisku Sowietów na zmiany personalne w rządzie (Lange, Wasilewska), pojawiły się "listy do redakcji" (niewątpliwie fingowane, robione w redakcji), w których gen. Sikorskiego i rząd obrzucano inwektywami, odmawiając mu prawa decydowania o losach kraju itp. Faktem jednak jest, że w ciągu dwóch prawie miesięcy nazwiska gen. Sikorskiego, min. Raczyńskiego, gen. Kukieła oraz wyrazy "oficerowie polscy", "armia polska", "Rząd Polski" itd. nie schodziły po prostu z łamów prasy. Prasa niemiecka ujawniła przy tej sposobności szczegóły organizacyjne armii polskiej na Wschodzie, o liczebności tej armii, o jej wrogim stosunku do bolszewików w Persji, o cierpieniach wygnańców w Rosji bolszewickiej, a poza tym o ciągłych naradach gen. Sikorskiego z członkami rządu brytyjskiego, o zainteresowaniu opinii światowej dla sprawy polskiej itd. Dochodziło do tego, że "Das Reich" (nr 18 z dnia 2.V.43) z dobrze robioną łezką przyznawał w reportażu z Katynia, że te ofiary, ci "eleganccy oficerowie polscy", to przecież "ludzie z naszej sfery życiowej, z naszego środowiska obyczajowego", że czuje się ludzką bliskość tego dramatu itd. Propaganda niemiecka nie mogła nie przyznać, że Rząd Polski czynił wysiłki w kierunku wydobycia tych ludzi z dantejskiego kręgu sowieckiego

piekła, że energicznie postawił sprawę wobec zarówno Aliantów, jak i bolszewików, i że opinia kraju dobrze jest poinformowana (bez pomocy prasy niemieckiej) o biegu akcji polskiej w tej sprawie.

2. Stosunek do Anglii i USA. – W tym zakresie prasa niemiecka nie wyszła poza zarządzone już jesienią ub.r. przez Goebbelsa przedstawianie Anglii i Stanów Zjednoczonych jako "*Hilfsvölker des Bolschewismus*". Ta oczywista przesada i ten oczywisty wulgaryzm propagandowy znalazły w kompleksie spraw polskich na tle ich rozwoju w 1943 r. (konflikt polsko-sowiecki o granice, mord Katynia, zerwanie stosunków dyplomatycznych, zaprzeczenie przez Sowiety obywatelstwa polskiego uciekinierom polskim itd.), zwłaszcza zaś wobec łatwej do propagandowego atakowania polityki Anglii w tych sprawach – znakomite uzasadnienie. Brak wyraźniejszych akcentów ze strony Anglii i USA co do zaczepionych w tak brutalny sposób interesów polskich ułatwiał propagandzie niemieckiej rozgłaszanie twierdzeń, że "Karta Atlantyka jest podarta na strzępy", że Anglosasi żyrują w całej pełni terytorialne i polityczne roszczenia Sowieców, że "Polska została zaprzędana Stalinowi", że Anglia jeszcze raz w dziejach "zdradza nikczemnie małe narody", że żydostwo plutokratyczne i komunistyczne gra wspólną grę, że rząd angielski terroryzuje gen. Sikorskiego i wymusza na nim uległość wobec bolszewizmu, że w Anglii komuniści grożą gwałtami polskim politykom, a policja nie jest w stanie zapewnić im bezpieczeństwa, że Anglia wręcz wypowiada gościnę Rządowi Polskiemu, że pod ciśnieniem gróźb sowieckich Benesz wycofuje się z prac nad konfederacją polsko-czeską, a Anglia wprowadza ostrą cenzurę na prasę polską itd. Ten huraganowy ogień prasy i radia niemieckiego miał cele daleko sięgające: Goebbels orientował się doskonale, że właściwych wyjaśnień nikt oficjalnie udzielić nie będzie chciał, że właśnie komentarze do znanego rozwoju wypadków muszą być na razie przemilczane i dlatego rozpętał niewidziane rozmiary propagandy, która na oko wydawała się być zupełnie uzasadniona: chodziło o zdyskredytowanie państw anglosaskich, szczególnie zaś Anglii, aby ułatwić ekspansję polityczną w obleganej Europie.

3. Stosunek do narodu polskiego. Tutaj można ustalić następujące fakty: brak jakichkolwiek zaangażowań politycznych na rzecz Polaków w sensie zobowiązań lub choćby obietnic politycznych i nieśmiałość, względnie niepewność formułowania jakichś żądań po adresem Polaków. Kampania katyńska trwa już 50 dni: zostały w niej poruszone strony najbardziej mocne – uczucia humanitarne, instynkt samozachowawczy, tradycje 1920 roku, religia, duma narodowa, godność inteligencka, żałoba rodzin osieroconych itd., ale ciągle propaganda niemiecka nie chce uciskowi bolszewickiemu przeciwstawić jakiegokolwiek wyraźnego programu w sprawie polskiej. "Nowy Kurier Warszawski" zachłystuje się ciągle pomstowaniem na barbarzyństwo, na "opary" zbrodni, infernalność instynktów katów GPU, żydowski spisek przeciw inteligencji polskiej, rzeź kobiet i dzieci, poniewieranie godności munduru itd. – czego nie podobna ani streścić, ani ująć syntetycznie – ale tylko w aluzjach, w niedomówieniach odważa się napomyczać, że miejsce Polaków jest w Europie,

że przez mogiły katyńskie nie mogą się już spotkać dłonie ludzi z kraju z dłońmi ludzi z emigracji, że stosunek do bolszewików jest dla Polaków najistotniejszym probierzem polityki itd. Czasem pada coś trochę wyraźniejsze: nazajutrz po ogłoszeniu utworzenia ukraińskiej dywizji "ochotniczej" SS, a w związku z nalotem bolszewickim na Warszawę (200 zabitych, 300 rannych, 1300 mieszkań zburzonych – przy minimalnych istotnie stratach o znaczeniu wojskowym) "Nowy Kurier Warszawski" uderzył w wielki bęben: "my to wezwanie podejmujemy". Jednak następnie ton znów zmiętygowano i tylko w fabrykowanych "listach nadesłanych" ciągle ktoś nawołuje, by z bronią w ręce szukać pomsty za Katyn, kontynuować wielkie dzieło 1920 r. itd. Miasto już zresztą znalazło odpowiedź na te brednie i kredą lub tuszem widnieje na ścianach: "Katyn, Oświęcim, niewola, głód", "Katyn, Oświęcim – jednacy wrogowie". Jeszcze wybitniejszą odpowiedzią były kule, które zgładziły satrapę Krügera, oprawców warszawskiego Arbeitsamtu Hoffmana, Dütze i Geista oraz szereg innych zamachów, które raz wraz wstrząsają świadomością Warszawy.

IV. Rozmowy polsko – niemieckie

Propaganda katyńska nie poszła zresztą jedynie przez prasę, czy radio lub afisze ścienne, których mnóstwo zaśmieca parkany i deski ogłoszeniowe. W ogólnej atmosferze "nowego nastroju", który Niemcom wydawał się być zaangażowanym dostatecznie skutecznie – próbowali Niemcy metody rozmów z niektórymi osobistościami z polskiego środowiska społecznego.

Tak się złożyło, że Adam Ronikier (RGO) był w tym czasie poważnie chory, a w każdym razie nieobecny na arenie wydarzeń. Niemcy – głównie drugi "garnitur" tzw. rządu GG w Krakowie, wciągali w rozmowy różnych przedstawicieli RGO, głównie dyr. Seyfried, prez. Machnickiego, prez. prof. Woltera. Odbyła się też konferencja z przedstawicielami PCK, Lachertem i Skarżyńskim. Podobno jakąś sensacyjną rozmowę miał mieć ktoś z grupy Falangi, przy czym rozmówcą była czołowa osobistość reżimu hitlerowskiego.

Wszystkie te rozmowy nie dały, bo dać nie mogły, żadnych wyników. Niemcy wypytывali np. co mogłoby oddziaływać na zasadniczą zmianę nastrojów społeczeństwa polskiego. Pytali o tematy aprowizacji, opieki społecznej itp. – a otrzymali odpowiedzi, że społeczeństwo polskie najbardziej przeżywa i odczuwa łapanki uliczne, zbiorową krwawą odpowiedzialność, zamachy na uczącą się młodzież, wieści o stosunkach w obozach koncentracyjnych itd. Na domiar wszyscy rozmówcy z reguły akcentowali, że mówią tylko w swoim własnym imieniu, bez wszelkiego mandatu społeczeństwa i bez politycznego celu. Zgodne, choć pośrednie relacje z tych rozmów, jakie odbyły się w ciągu marca – kwietnia br. stwierdzają, że rozmówcy niemieccy zdają sobie sprawę, iż stanowisko Polaków zmianie ulec nie może, gdyż błędy polityki niemieckiej sięgnęły zbyt głęboko. Dają więc np. do zrozumienia, że metoda łapanek ulicznych istotnie nie daje rezultatów, a musi rozjątrzać nastroje, że wysiedlania na Lubelszczyźnie były niepotrzebne i rozdrażniające, ale działały się na rozkaz Berlina, a obecnie mają być zakończone (co okazało się nie-

prawdą), że robotnikom polskim w Rzeszy trzeba poprawić warunki bytu (zniesienie litery P, zapewnienie opieki księży, lepsze płace itd.), że trzeba rozszerzyć zakres samorządu i udziału Polaków w pracy administracyjnej itd. Ale kończy się na samych słowach.

Nawet jednak w tych rozmowach nie pada ze strony niemieckiej żaden wyrazniejszy apel o współpracę polityczną. W r. ub. latem miał miejsce wypadek, że ktoś z Niemców w GG w przystępie brutalnej szczerości dał wyraz przekonaniu, iż Polaków nie uda się tak wygodnie "przeszmuglować" przez okres blokady europejskiej i że nolens-volens będą oni musieli swój wkład w wojnę Europy przeciwko siłom zewnętrznym powiększyć. Ale skończyło się na próbach mobilizacji do pracy, która na ogół nie dała zbyt głębokich rezultatów. Nawet rozpoczęta w marcu br. mobilizacja młodzieży szkolnej, zapowiadająca się dość groźnie, została zwichnięta i prawie zaniechana. Innych przejawów aktywizacji społeczeństwa polskiego na płaszczyźnie kolaboracji polsko-niemieckiej w ogóle nie lansowano. Mimo usilnych prób stworzenia rezerw ludzkich dla armii wschodniej z różnych ludów obszaru sowieckiego (Landeseigene-Truppen) oraz utworzenia wzmiankowanej już ukraińskiej dywizji SS, polskie społeczeństwo - mimo morza farby drukarskiej, zużytej przy sprawie Katynia - nie jest od tej strony atakowane. Niewątpliwie Niemcy zdają sobie sprawę, że byłaby to dla nich samych droga wysoce niebezpieczna przede wszystkim dlatego, że musieliby uznać odrodzenie się sprawy polskiej w ich własnym programie celów wojny.

Niemcy niewątpliwie mogą mieć pewne korzyści z tzw. sprawy Katynia i o korzyści te bardzo silnie zabiegali. Ale korzyści te leżą raczej poza obszarem Polski. Narkoza zbrodni bolszewickiej na Koziej Górze mogła może działać wśród ludów neutralnych, mogła może wesprzeć kolejną próbę niemieckich sondowań pokojowych. W Polsce Niemcom nie udało się nic, absolutnie nic. Nie dała Quislinga, nie dała żołnierza, nie dała robotnika, nie dała sfołgowania w akcji podziemnej, nie dała surowców czy żywności. Upowszechniła natomiast w społeczeństwie poczucie własnego interesu politycznego, zaktywizowała to społeczeństwo, które dostrzegło trudną rolę swojego Rządu i wsparła go dojrzałą opinią, domagającą się czujności na Zachód i na Wschód.

Z próby politycznej początków 1943 r. Naród Polski wbrew intencjom Goebbelsa wychodzi z podsumowanym bilansem:

Katyni i Oświęcim - jednacy wrogowie.

PRZYPISY

¹ W nagłówku dokumentu opuszczono: Ministère des affaires étrangères. Zob. przekład w: "Goniec Krakowski", nr z 29 IV 1943.

² W oznaczeniu daty opuszczono: Paris, Zob. przekład jw.

KATYN A ŹRÓDŁA SOWIECKIE

I. Przemówiły archiwa

Wraz z oficjalnym przyznaniem się Związku Sowieckiego do odpowiedzialności za popełnioną masakerę katyńską można spodziewać się ujawnienia bardzo wielu dokumentów archiwalnych. Pakiet takich dokumentów przywozła z Moskwy polska delegacja rządowa po 13 kwietnia 1990 roku. Staną się one niewątpliwie przedmiotem badań (zwłaszcza lista imienna jeńców obejmująca ok. 15 tys. nazwisk) i zostaną udostępnione historykom. Jednak już wcześniej publikowane były w ZSSR różne konkretne informacje z różnych źródeł. Dużo mówiło się zwłaszcza o publikacji "Moskowskich Nowosti" (marzec 1990) przynoszącej obszernie streszczenie dokonane przez dziennikarza Gennadija Zaworonkowa z większej pracy historyka Natalii Lebiediewej¹. Były tutaj materiały zaczerpnięte z centralnych archiwów sowieckich i archiwów armii.

Sensacja ta miała bardziej charakter doraźnie polityczny niż naukowy. Od szeregu bowiem lat, co najmniej od wizyty Gorbaczowa na Zamku Królewskim w Warszawie, władze sowieckie oświadczyły, że argumentów w sprawie Katynia mogą dostarczyć jedynie źródła archiwalne. Ten argument był przyjmowany przez poważną opinię polską i międzynarodową jako argument polityczny, retardacyjny, krótko mówiąc niepoważny. Władze sowieckie utrzymywały przez długi czas na przykład, że nie było tajnej klauzuli paktu Ribbentrop - Mołotow, gdyż nie zachował się oryginał tej umowy. Tak więc, biorąc pod uwagę podkreślaną przez rząd sowiecki wagę archiwów, pierwsze potwierdzenie odpowiedzialności NKWD za mord katyński dokonało się ze stemplem dowodów archiwalnych, w obłudnej aurze, jakoby dopiero nowe odkrycia pozwoliły stwierdzić dawno znaną prawdę.

Czy jednak materiały ogłoszone do 13 kwietnia 1990 r. były także rewelacją w naszej historycznej wiedzy o Katyniu? Co wносиły do niej nowego, prócz owego drżenia, jakie ogarnia uczonego, gdy dostanie do ręki źródłowe materiały?

Trzeba powiedzieć od razu: ani materiały odnalezione przez Lebiediewą, ani publikowane wcześniej różne informacje np. Abarinowa, ani informacje przekazane w audycji polskiej telewizji z 3 kwietnia br. (z udziałem Abarinowa, Charlamowa i Dimitriewa) nie zmieniają kanonu naszej podstawowej wiedzy o zbrodni katyńskiej. Jest ona bardzo obszerna, choć zawiera oczywiście różne luki, jeśli chodzi o szczegóły. Wiedza ta była przecież niewątpliwa w tym, co dotyczy sprawców - od 1943 roku, a nawet wcześniej, jeśli weźmiemy pod uwagę meldunki wywiadu AK, które - jak nam dziś wiadomo - przekazywały dokładne informacje o zbrodni i jej sprawcach już od lata 1940 r., ale z dziś jeszcze nieznanymi przyczynami nie dotarły do centrali lub zostały zlekceważone².